

To jest moja gra i moje zasady, to zwyciężam ja, ty mi nie dasz rady. Możesz podjąć próbę, wynik z góry znany, to uderzam ja, ty jesteś przegrany. Moje pięści krwawią przeciwnika zwodzą, mięśnie pod kontrolą nigdy nie zawodzą. Cały czas w czujności unik za unikiem, jak Mahomet Ali walczę z przeciwnikiem. Moje myśli krążą tylko wokół ciebie, to zwyciężam ja kładąc cię na glebie. Gdy obudzę strach, który drzemie w tobie, będzie już po walce, fatality zrobię.

I nie cofnę się kiedy sił brakuje. Widzę twoją słabość to mnie motywuje. Cios za ciosem zgarniam w swoje rękawice, potem kontra pędzi, będę znów na szczycie. Chwiejesz się na nogach, gong i koniec starcia. Złapałem cię w paszczę z zamiarem pożarcia. Ręce w górę wznoszę na znak mojej chwały, stojąc w ringu życia, w środku płonąc cały. Tak, że ty człowieku przestań już narzekać, bierz za bary życie, nie ma co narzekać. Żadne przeciwności nie mogą cię złamać. Obudź w sobie lwa, musisz się przełamać.

Nawet klęska sroga, gdy siły u kresu, stanie się podstawą twojego sukcesu. Musisz tylko wierzyć, krzyczeć. Tak się stanie, jesteś numer jeden. Ty na pierwszym planie. Nie mów nie dam rady, nie ma słowa: boje. Jesteś już u celu, zwycięstwo twoje. Jeśli ktoś ci powie, nie masz ikry synu, odwróć się od niego, zginie w kłębach dymu. Tych co oceniają i nie widzą siebie, zostaw samych sobie, niech gniją w swym gniewie. Poniżając ciebie tak się wywyższają. Są na równi z zerem, takimi się stają.

Zamknij drzwi przeszłości, łap okazję życia, masz przed sobą przyszłość całą do zdobycia. Tańcz, jak wszyscy moknął, zrywaj kwiaty róży, los jest e twoich rękach, jesteś panem burzy. Stocz kolejną bitwę, v nie patrz na przegraną. W rezultacie wojnę masz i tak wygraną. Wciąż do przodu zmierzaj, wszystko się prostuje. Twoja pewność życia właśnie się buduje. Uwierz wreszcie w siebie, nabierz motywacji, byś uśmiechem stanął na ostatniej stacji. I na koniec przekaz, który utkwi w tobie: sam kreujesz przyszłość, wszystko siedzi w głowie.